
Lietuvių-lenkų
santykiai
amžių tėkmėje
Istorinė atmintis

Stosunki polsko-litewskie
na przestrzeni
wieków
Pamięć historyczna



Lietuvių–lenkų santykiai amžių tėkmėje
Istorinė atmintis

Stosunki polsko–litewskie na przestrzeni wieków
Pamięć historyczna

Vilniaus universiteto leidykla

2009

UDK 327(474.5+438)(06)
Li216

Recenzentai: / Recenzenci:

HABIL. DR. HENRYKA ILGIEVIČ (Kultūros, filosofijos ir meno institutas) /
DR HAB. HENRYKA ILGIEVIČ (Instytut kultury, filozofii i sztuki)
DOC. DR. ANDŖEJ PUKŠTO (Vytauto Didžiojo universitetas) /
DOC. DR ANDŖEJ PUKŠTO (Uniwersytet Witolda Wielkiego)

Konferencijos organizatoriai: / Organizatorzy konferencji:

Lenkų institutas Vilniuje / Instytut polski w Wilnie
Vilniaus universiteto Istorijos fakultetas / Wydział historyczny Uniwersytetu Wileńskiego
Lietuvos lenkų mokslininkų draugija / Stowarzyszenie Naukowców Polaków Litwy

Leidinio rėmėjai: / Wsparcie finansowe:

Lenkų institutas Vilniuje / Instytut polski w Wilnie
Vilniaus universiteto Istorijos fakultetas / Wydział historyczny Uniwersytetu Wileńskiego
Lietuvos lenkų mokslininkų draugija / Stowarzyszenie Naukowców Polaków Litwy
Tautinių mažumų ir išeivijos departamentas prie Lietuvos Respublikos Vyriausybės /
Departament mniejszości narodowych i wychodźstwa przy Rządzie Republiki Litewskiej

Moksliniai redaktoriai: / Redakcja naukowa:

PROF. HABIL. DR. JAROSLAV VOLKONOVSKI / PROF. DR HAB. JAROSLAV VOLKONOVSKI
DR. RYŠARD GAIDIS / DR RYŠARD GAIDIS

Kalbos redaktoriai:

RYŠARD GAIDIS, BARBARA DVILEVIČ

ISBN 978-9955-33-423-1

© Lenkų institutas Vilniuje, 2009
© Lietuvos lenkų mokslininkų draugija, 2009
© Vilniaus universitetas, 2009
© Vilniaus universiteto leidykla, 2009

Turiny

Słowo wstępne	6
Įžangos žodis	7
Andrzej B. Zakrzewski. STOSUNKI POLSKO-LITEWSKIE DO SCHYLKU XVIII WIEKU. CZY WIELKIE KSIĘSTWO LITEWSKIE RZECZYWIŚCIE ZNIKNEŁO?	8
LENKIJOS-LIETUVOS SANTYKIAI IKI XVIII A. PABAIGOS. AR TIKRAI IŠNYKO LIETUVOS DIDŽIOJI KUNIGAİKŠTYSTĖ?	
Alfredas Bumblauskas. LIETUVOS IR LENKIJOS UŽMARŠTYS: GEGUŽES 3-IOJI	24
AMNEZJE LITWY I POLSKI: KONSTYTUCJA 3 MAJA	
Lidia Korczak. NIELATWE POCZĄTKI. LITWINI WOBEC UNII Z POLSKĄ 47	
NELENGVA PRADŽIA. LIETUVIŲ POŽIŪRIS Į UNIJĄ SU LENKIJA	
Rimvydas Petrauskas. LENKIJOS-LIETUVOS UNIJA IR LENKŲ-LIETUVIŲ DIDUOMENĖS RYŠIAI: REALIOS UNIJOS LINK	60
UNIA POLSKI I LITWY ORAZ ZWIĄZKI WZAJEMNE MOŻNOWŁADZTWA POLSKIEGO I LITEWSKIEGO: REALIA W KIERUNKU UNII	
Rafał Witkowski. ROZWÓJ ŻYCIA ZAKONNEGO W WIELKIM KSIĘSTWIE LITEWSKIM OD XV DO XVIII W. (WZMOCNIENIE CZY OSŁABIE NIE LITEWSKIEJ TOŻSAMOŚCI W RAMACH RZECZYPOSPOLITEJ SZLACHECKIEJ?)	76
VIENUOLIJŲ RAIDĄ LIETUVOS DIDŽIOJOJE KUNIGAİKŠTYSTĖJE NUO XV IKI XVIII A. (AR JI SUSTIPRINO AR SUSILPNINO LIETUVIŲ, GYVENANČIŲ BAJORŲ RESPUBLIKOJE, TAPATYBĘ?)	

- Rimantas Miknys.** VILNIAUS MULTIKULTŪRIŠKUMAS IR NŪDIENOS LIETUVIO TAPATYBĖS PARADOKSAI 103
WIELOKULTUROWOŚĆ WILNA ORAZ PARADOKSY TOŻSAMOŚCI WSPÓŁCZESNEGO LITWINA
- Dariusz Szpoper.** STOSUNKI POLSKO-LITEWSKIE NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU – WYBRANE ASPEKTY 121
LENKŲ IR LIETUVIŲ SANTYKIAI XIX IR XX A. SANDŪROJE – PASIRINKTI ASPEKTAI
- Ryšard Gaidis.** KILMINGOJO ŽMOGAUS PASIRINKIMO DILEMA: TARP POLITINĖS IR MODERNIOSIOS TAUTOS 152
DYLEMAT CZŁOWIEKA SZLACHETNEGO: MIĘDZY NARODEM POLITYCZNYM A NOWOCZESNYM
- Aleksander Srebrakowski.** BUDOWA ZRĘBÓW WŁASNEJ AŃSTWOWOŚCI PRZEZ POLAKÓW I LITWINÓW, DO 1922 ROKU. (WOKÓŁ SPORU O WILEŃSZCZYNĘ) 162
LIETUVIŲ IR LENKŲ SAVOJO VALSTYBINGUMO NAMŲ STATYBA IKI 1922 METŲ (GINČO DEL VILNIAUS KRAŠTO KLAUSIMU)
- Piotr Łossowski.** STOSUNKI MIĘDZYPAŃSTWOWE POLSKI I LITWY 1920–1939 179
LENKIJOS IR LIETUVOS TARPVALSTYBINIAI SANTYKIAI 1920–1939 M.
- Krzysztof Buchowski.** CECHY NARODOWE LITWINÓW W POLSKIM STEREOTYPIE LAT MIĘDZYWOJENNYCH 191
LIETUVIŲ TAUTINAI BRUOŽAI LENKŲ TARPUKARIO STEREOTIPUOSE
- Saulius Kaubrys.** LENKŲ VISUOMENINIS-ORGANIZACINIS SĄJŪDIS LIETUVOS VISUOMENINIŲ ORGANIZACIJŲ 1931 M. SURAŠYMO DUOMENIMIS: DALINIS INTERPRETACIJOS BANDYMAS 204
POLSKI RUCH SPOŁECZNO-ORGANIZACYJNY WEDŁUG DANYCH SPISU ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH NA LITWIE W 1931 ROKU: PRÓBA INTERPRETACJI CZĄSTKOWEJ
- Algis Kasperavičius.** LIETUVIŲ VISUOMENĖS POŽIŪRIS Į VILNIAUS IR VILNIAUS KRAŠTO PRIJUNGIMĄ PRIE NEPRIKLAUSOMOS LIETUVOS (1939 M. RUDUO–1940 M. VAŠARA) 216
REAKCJE SPOŁECZEŃSTWA LITEWSKIEGO NA PRZYŁĄCZENIE WILNA I WILEŃSZCZYNY DO LITWY (JESIEŃ 1939–LATO 1940)

Jarosław Wołkonowski. WIZERUNEK WILEŃSKIEGO OKRĘGU ARMII KRAJOWEJ W PODRĘCZNIKACH SZKOLNYCH NA LITWIE, W MEDIACH NA LITWIE ORAZ W WYPOWIEDZIACH POLITYKÓW LITEWSKICH	238
VILNIAUS APYGARDOS ARMIJOS KRAJOVOS (ARMIA KRAJOWA) ĮVAIZDIS LIETUVOS MOKYKLŲ VADOVĖLIUOSE, ŽINIASKLAIDOJE IR POLITIKŲ PASISAKYMUOSE	
Ramojus Kraujelis. LIETUVOS IR LENKIJOS VIETA VAKARŲ POKARINĖSE VIZIJOSE 1941–1943 M.	255
MIEJSCA LITWY I POLSKI W WIZJACH POWOJENNYCH ZACHODU 1941–1943	
Piotr Niwiński. PODZIEMIE NIEPODLEGŁOŚCIOWE W POLSCE PO 1945 ROKU	268
NEPRIKLAUSOMYBĖS POGRINDIS LENKIJOS PO 1945 M.	
Arvydas Anušauskas. LIETUVIŲ IR LENKŲ PASIPRIEŠINIMAS KOMUNISTINEI SANTVARKAI (1944–1989)	283
OPÓR LITWINÓW I POLAKÓW PRZECIWKO USTROJOWI SOWIECKIEMU (1944–1989)	
Vladas Sirutavičius. LIETUVIŲ IR LENKŲ SANTYKIAI 1988–1990 METAIS (LENKŲ AUTONOMIJOS GENEZĖS KLAUSIMU)	290
STOSUNKI LITEWSKO–POLSKIE W 1988–1990 (KWESTIA GENEZY AUTONOMII POLSKIEJ)	
Arūnas Vyšniauskas. KONFLIKTO DĖL VILNIAUS PERTEIKIMAS TARYBINIO LAIKOTARPIO MOKOMOJOJE LITERATŪROJE	321
PRZEDSTAWIANIE KONFLIKTU O WILNO W LITERATURZE DYDAKTYCZNEJ OKRESU RADZIECKIEGO	
Alvydas Nikžentaitis. NUO VYTAUTO DIDŽIOJO IKI MOLOTOVO–RIBBENTROPO: KULTŪRINĖS ATMINTIES POLITIKA LIETUVOJE	363
OD WITOLDA DO PAKTU RIBBENTROPA–MOŁOTOWA: POLITYKA KULTURY PAMIĘCI NA LITWIE	

BUDOWA ZRĘBÓW WŁASNEJ PAŃSTWOWOŚCI PRZEZ POLAKÓW I LITWINÓW, DO 1922 ROKU. (WOKÓŁ SPORU O WILEŃSZCZYZNĘ)

DR ALEKSANDER SREBRAKOWSKI

*Institut Historyczny
Uniwersytetu Wrocławskiego*

dr Aleksander Srebrakowski (ur. 1961 r. we Wrocławiu), pracuje w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego, w Zakładzie Historii Europy Wschodniej. Specjalizuje się w badaniach historii ziem wschodnich II Rzeczypospolitej, dziejów Polaków za granicą oraz polityki narodowościowej Związku Radzieckiego.

Od 2002 roku członek Polsko-Litewskiej Dwustronnej Komisji Ekspertów do badania problemów nauczania historii.

We wcześniejszych latach działał społecznie współpracując z Archiwum Wschodnim (kierownik oddziału wrocławskiego), Strażą Mogił Polskich na Wschodzie (wiceprezes), Stowarzyszeniem Wspólnota Polska (członek Rady Krajowej).

Od roku 1986 systematycznie odwiedza Litwę prowadząc badania naukowe w tamtejszych archiwach. Autor 3 książek: *Sejm Wileński 1922 roku. Idea i jej realizacja*, Wrocław 1993 (dodruk 1995); *Wileńscy „Włóczędzy”*, Wrocław 1997; *Polacy w Litewskiej SRR 1944-1989*, Toruń 2000 (wyd. II 2001; cop. 2002) oraz współautor dwóch książek: *Masowe deportacje radzieckie w okresie II wojny światowej*, Wrocław 1993 (Wyd. II, zmienione i rozszerzone 1994). [współautorstwo z: S. Ciesielski, G. Hryciuk]; *Masowe deportacje ludności w Związku Radzieckim*, Toruń 2003 [współautorstwo z: S. Ciesielski, G. Hryciuk]. Napisał około 50 artykułów naukowych.

W 1832 roku, w ostatnich wersach XII części *Ksiąg pielgrzymstwa polskiego*, Adam Mickiewicz pisał: „(...) Litwin i Mazur bracia są; czyż klóć się bracia o to, iż jednemu na imię Władysław, drugiemu Witowt?

*Nazwisko ich jedne jest: nazwisko Polaków(...)*¹. Ten sposób postrzegania Polaków i Litwinów w owym czasie był bardzo powszechny, jednak w ciągu następnych dziesięcioleci uległo to radykalnej zmianie. Mickiewiczowskie postrzeganie związków polsko-litewskich było konsekwencją kilkuset lat współistnienia obu narodów w ramach jednego państwa. Oczywiście w różnych okresach charakter związku obu państw był mniej lub bardziej ścisły, aż wreszcie stworzono wspólną Rzeczpospolitą, nie zmienia to jednak faktu sukcesywnego zbliżania się obu narodów, co najmniej od XIV wieku. Jak to bywa w każdym związku, obie strony coś zyskiwały, ale także i coś traciły. W wypadku Litwy najważniejszą stratą, była polonizacja szlachty. Był to proces, będący wynikiem działań samych Litwinów, a nie wymuszony przez przybyłych na Litwę Polaków. Ówczesnej klasie rządzącej Litwy wygodniej było przejść na język polski oraz identyfikować się z kulturą polską, dawało im to bowiem konkretne korzyści. Konsekwencją takiego stanu rzeczy było jednak to, że język litewski i kultura tego narodu zostały zachowane już tylko wśród ludu, który w owych czasach funkcjonował poza głównym nurtem życia politycznego. Ten stan rzeczy zaczął się zmieniać dopiero w połowie XIX wieku, kiedy doszło do odrodzenia i emancypacji licznych narodów europejskich.

Jak wskazuje na to wybitny badacz stosunków polsko-litewskich, Piotr Łossowski, a przed nim grono polskich publicystów oraz badaczy przedwojennych², źródłem konfliktu między państwem polskim i li-

¹ A. Mickiewicz, *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, Warszawa 1986, s. 80

² Porównaj: L. Wasilewski, *Litwa i Białoruś. Przeszłość – Teraźniejszość – Tendencje rozwojowe*, Kraków 1912; W. Studnicki, *Współczesne państwo litewskie i stosunek jego do Polaków*, Warszawa 1922; *Był ludności polskiej w państwie litewskim w świetle dochodzeń jej praw przed Ligą Narodów*, opracował W. Wielhorski, Wilno 1925; L. Wasilewski, *Stosunki polsko-litewskie w dobie powojennej*, „Niepodległość” 1929, T.1, z.1, s. 30-59; P. Łossowski, *Gazeta „Ausra” i początek narodowego ruchu litewskiego (1883-1886)* [w:] *Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej*, t. 1, Wrocław 1965; idem, *Po tej i tamtej stronie Niemna. Stosunki polsko-litewskie 1883-1939*, Warszawa 1985; idem, *Litwa*, Warszawa 2001.

tewskim po I wojnie światowej były wydarzenia z drugiej połowy XIX wieku, kiedy to litewski ruch odrodzenia narodowego nabrał właściwego rozpędu. Wspomniani autorzy zwracają uwagę na to, że właściwie od samego początku litewski ruch polityczny tworzył się w opozycji do polskości i Polaków. Co do przyczyn polonofobii działaczy litewskich w drugiej połowie XIX wieku zdania są podzielone. W czasie, kiedy te wydarzenia miały miejsce, a także właściwie przez cały okres międzywojenny, większa część polskiej opinii publicznej tłumaczyła to sobie knowaniami strony rosyjskiej, a po części także niemieckiej, które w ten sposób, cudzymi rękami chciały osłabić polskie dążenia do emancypacji i odbudowy utraconego państwa. Ta obawa, widząca w odrodzeniu litewskim jakąś manipulację obcą, mającą doprowadzić do osłabienia polskości, pojawia się już w pierwszym polskim tekście reagującym na ukazanie się czasopisma „Ausra”³, będącego pierwszym programowym periodykiem litewskim, na którego łamach można było się zapoznać z aktualnymi koncepcjami rozwoju litewskiego ruchu narodowego. Anonimowy komentator „Dziennika Poznańskiego”, który pierwszy podał informację o nowej litewskiej inicjatywie, i to jeszcze na pierwszej stronie gazety, generalnie odnosił się do tej kwestii bardzo życzliwie. W pierwszym akapicie artykułu czytamy:

„(...) Nie ma zapewne nikogo z czytelników naszych, obeznanego jakkolwiek z przeszłością a nade wszystko z literaturą własną nowszych zwłaszcza czasów, któryby mógł i chciał się oprzeć gorącemu, romantyczno-
tęsknemu współczuciu dla żywiołu litewskiego, dla owych mieszkańców „świętej Żmudzi” jak ją Wincenty Pol w swej “Pieśni o ziemi naszej” nazywa. Wspomnienia Mindowów i Kiejstutów, bohaterów Litwy, urocze postacie Biruty czy Aldony zespoliły się tak nierozzerwalnie z własnymi naszymi wspomnieniami, że się składają dla nas na niemniej narodowy od postaci Piastów czy Wandy materiał dziejowej legendy(...)”⁴.

³ Omawiane czasopismo zaczęło się ukazywać jeszcze przed wprowadzeniem zmian w pisowni litewskiej, stąd litewskie słowo Jutrenka, czyli Aušra jest pisane przez „sz” a nie jak dzisiaj przez „š”.

⁴ *Objaw litewski*, „Dziennik Poznański” 1883, nr 231, s. 1.

Jednak po licznych pochwałach, w końcowej części artykułu autor zwraca uwagę na ewidentnie antypolskie akcenty litewskiego periodyku:

„(...) Czytaliśmy z czterech ogłoszonych dotąd poszytów pomienionego czasopisma dokładne i sumienne sprawozdania, które dają nam o nim jak najlepsze i najdokładniejsze wyobrażenie. Niestety przekonaliśmy się zeń, że korzystając z moralnych dobrodziejstw wspólności polsko-litewskiej, że zamieszczając np. między innymi przekład litewski poematu Syrokomli *Margiera*, regnecka „Auszra” wzięła sobie za równie nieszlachetne, jak bezskuteczne zadanie rozbudzenia patriotyzmu litewskiego przez podszywanie go przeciw Polakom. Wysztydzeni tedy i zaczepiani są Litwini uczący się po polsku i uważający polskość za jakiś wyraz wyższej cywilizacji. Co jeszcze gorsza, zaczepiani, wyszydzeni, wskazywani niemal palcem są księża żmudzcy, którzy “zamiast pielęgnować ojczysty żywioł, przez patriotyzm polski trudnią się szerzeniem polszczyzny”.

Zła to i niesumienne robota. Jeżeli jest wpływem niewczesnego i zamięłwanego w swej odrębności separatyzmu, niechaj się opamięta i na myśl, dla kogo to właściwie, szerząc podobne rzeczy między ludem litewskim, pracuje. Z pewnością nie dla niego, ale dla tych, co go z dwóch stron zdławić i strawić żądni. Polacy ani chcą, ani mogą zniszczyć i zatracić litewskiego żywiołu, którzy kochają i czują najszczerzej, jak wyżej wskazaliśmy.

Kto mu chciał położyć koniec powinni wiedzieć przeciw redaktorowie „Auszry”, jeżeli są ludźmi dobrej wiary.

Tylko wspólna zgoda Litwy z Polską może być dla pierwszej i na przyszłość puklerzem bezpieczeństwa, jak nim była w przeszłości.

Naturalnie kończyć się wszelka racja i wszelka możność dyskusji, jeśli przedsięwzięcie wydawania „Auszry” jest dziełem podstępny rosyjskiego lub niemieckiego, jeżeli jest płodem złej wiary, próbą wywołania może przeciw Polakom na Litwie jakiejś kwestii litewskiej, na podobieństwo ruskiej w Galicji. Prawda tylko, iż to w naszej pocziwie Litwie trudniejsza rzecz, że łaska opatrności większa od złości ludzkiej, a że w zaufaniu do pierwszej jesteśmy przekonani, że „Auszra” opamięta się, jeżeli tylko błędzi, że pozostanie nieszkodliwą i skończy nie pięknie a bez pozostawienia złego śladu swój krótki żywot, jeśli jest przedsięwzięciem złej wiary i podstępem(...)”⁵.

⁵ Ibidem, s.2

Artykuły w czasopiśmie „Auszra” oraz polska odpowiedź na nie mimowolnie narzuciły bardzo historyczny charakter późniejszemu polemikom między obu stronami. Od samego początku zamiast rzeczowej dyskusji więcej było w tych tekstach domysłów i insynuacji po obu stronach zresztą. Publicystyka z końca XIX wieku diametralnie różniła się od dotychczasowych poczynąń obu stron. Wcześniej grono wybitnych Polaków, takich jak Mickiewicz czy Kraszewski, zachwycało się na przykład twórczością Donelaitisa czy później biskupa Baranaskasa. To wszystko odbywało się jeszcze jednak w atmosferze dawnej Rzeczypospolitej, i to tej po 1569 roku, czyli „obojga narodów”. Druga połowa XIX wieku to już jednak inny świat. Po pierwsze Polacy mieli za sobą kolejne nieudane powstania, w których nota bene aktywnie uczestniczył także lud litewski⁶, w wyniku czego, na terenie zaboru rosyjskiego ograniczono właściwie do zera polską autonomię nasilając jednocześnie proces rusyfikacji oraz wszelkie działania o charakterze antypolskim. Mieściła się w tym także, znana ze swej skuteczności, polityka metodą *divide et impera* stosowana przez władze carskie. Taka sytuacja wywoływała stałe napięcie, którego efektem było wyczulenie na wszelkie działania dotyczące bezpośrednio, czy pośrednio, spraw polskich. Jak już wspomniano wcześniej, rosyjski spisek, jako motor litewskiego odrodzenia narodowego, polscy publicyści widzieli właściwie cały czas, a nawet także w czasie, kiedy powstało już samodzielne państwo litewskie. Podstawy do takiego postrzegania problemu dawały im jednak konkretne wydarzenia z niedalekiej przeszłości. Na przykład był to fakt znacznego ułatwiania zdobycia wyższego wykształcenia przez studentów Litwinów. Działo się tak dzięki temu, że od 1874 roku władze zaczęły fundowanie na uniwersytecie moskiewskim dziesięciu stypendiów dla najzdolniejszych studentów Litwinów, w następnych zaś latach akcja ta objęła także inne uniwersytety rosyjskie⁷. W podobny sposób patrzono

⁶ Szerzej na ten temat: D. Fajnhauz, *1863 Litwa i Białoruś*, Warszawa 1999, s. 185-218 i 295-325.

⁷ P. Łossowski, *Gazeta „Auszra” i początek narodowego ruchu litewskiego (1883-1886)* [w:] *Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej*, t. 1, Warszawa 1965, s. 86.

także na inne ułatwienia wobec Litwinów stosowane przez Rosję – na przykład sposób przeprowadzenia w latach 1861-1867 reform na wsi⁸, dzięki, którym mogła powstać spora rzesza bogatych chłopów litewskich, mogących sobie pozwolić na opłacenie wykształcenia swoich dzieci – tracono jednak z oczu ewidentne ograniczenia, które równolegle stosowano wobec tej ludności. Wśród osób, które zabierały głos w rzecznej sprawie, widząc w tym obcy spisek, znalazło się wiele wybitnych postaci polskiego życia kulturalnego, takich jak na przykład Bolesław Prus czy Maria Konopnicka⁹. No, ale jednak, czy można się dziwić postawie Polaków, którzy w owym czasie, a nawet jeszcze i dzisiaj, wspominając Litwę i Litwinów, w pierwszym rzędzie kojarzyli ją z Rzeczpospolitą Obojga Narodów oraz „braćmi Litwinami”, a tu nagle słyszeli, że nie ma żadnych braci, bo są dwa obce narody, że zamiast się integrować trzeba się dzielić? Wyrażnie o tym pisał Jonas Šliupas odpowiadając na polskie zarzuty w stosunku do publikacji „Auszyr”:

Nie nas powinniście winić w „separatyzmie”, lecz tych Polaków, którzy tę myśl zaszczyli i nam narzucić chcieli. My nie mamy takich przyjaciół, których moglibyśmy opuścić; nie mając takich przyjaciół, chcieliśmy na nich się zdobyć! Przyznacie sami, iż Polacy nie chcieli być naszymi przyjaciółmi; to każdy widzi, kto polskie czytuje pisma. Wszędzie Polacy piszą o zdradzie i separatyzmie i chcą nam na każdym kroku zaszkodzić; jednakże pamiętajcie to, iż nasza praca przynosi obfite plony, iż nasze pismo czyta lud; być może, iż wkrótce będzie za późno mówić o przyjaźni z Polakami. Jeszcze czas jest, ale nie my będziemy winni, jeżeli nas zmusicie nadal przeciwko Polakom wojować. My Litwini witamy tych, którzy nam przyznają prawa ludzkie i egzystencji, i uznajemy ich za przyjaciół – ale nigdy odwrotnie! (...)”¹⁰.

⁸ J. Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1990, s. 211.

⁹ B. Prus, *Wszyscy za jednego*, „Tygodnik Ilustrowany” 1907, nr 4, s. 81-82; M. Konopnicka, *Litwie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1907, nr 4, s. 70. Oprócz dzieł literackich i publicystyki, pojawiały się także teksty oparte na materiałach dokumentalnych dowodzących rosyjską inspirację w rozwoju litewskiego ruchu narodowego. Porównaj: M. Handelsman, *Ze źródeł nienawiści polskiej Litwinów*, „Wschód Polski” 1920, nr 6-7, s. 35-41. Pełniejsza bibliografia na ten temat w: K. Buchowski, *Litwomani i polonizatorzy. Mity, wzajemne postrzeganie i stereotypy w stosunkach polsko-litewskich w pierwszej połowie XX wieku*, Białystok 2006.

¹⁰ *W sprawie litewskiej*, „Dziennik Poznański” 1884, nr 53, s. 2.

Jak zwykle w takich wypadkach, całej sprawie zaszkodziły niepotrzebne mocne słowa, wypowiedziane w nieodpowiednim momencie, później zaś mieliśmy do czynienia już tylko z eskalacją wzajemnych uprzedzeń. Formułując zaś rzecz inaczej, zabrakło obu stronom odpowiednich polityków, którzy by potrafili w tamtym czasie ubrać w odpowiednie słowa, to, co w danym momencie było nieuniknione, czyli emancypację narodu litewskiego.

Czy jednak, aby na pewno kilku roztropnych polityków mogło zażegnać konflikt? Znane nam fakty wskazują, że raczej nie. Podstawowym problemem, z którym borykali się działacze litewscy w XIX wieku, to nie brak świadomości historycznej odrębności, lecz potrzeba przywrócenia odrębności etnicznej. Sytuacja była zaś wtedy taka, że świadomi politycznie Litwini byli mocno spolonizowani, a znaczna ich część czuła się wręcz Polakami. Chodziło więc o to, aby połączyć lud litewski, który zachował język oraz dawną kulturę litewską, ze szlachtą, która w większości zapomniała o tym, że względu na polonizację, której sama się poddała. Odrodzenie języka, a z nim poczucia odrębności etnicznej było zadaniem bardzo ciężkim. Po pierwsze sam język zachowany wśród ludu, w formie często bardzo archaicznej, był niewystarczająco przystosowany do nowoczesnego świata, w którym trzeba było go używać. Po drugie, właściwie dla większości liderów odrodzenia narodowego, język litewski był obcym, a w najlepszym wypadku drugim ich językiem, bowiem ich językiem ojczystym był wtedy polski. Można tu przytoczyć przykład ojca litewskiego odrodzenia narodowego Jonasa Basanavičiusa oraz innego wybitnego litewskiego działacza narodowego Petrasa Vileišisa. Obaj liderzy, urodzeni w roku 1851, swoją początkową korespondencję z lat 1876-1879, prowadzili w języku polskim, a to dlatego, że w tym okresie Vileišis miał jeszcze problem ze swobodnym posługiwaniem się mową przodków. W jednym z tych listów, pisząc o swoich pracach nad przygotowaniem elementarza do nauki języka litewskiego, wspominał: „(...) *mocno mię ucieszyło to, że mogłem odłożyć na stronę pracę dla mnie za ciężką – ponieważ nie znam dobrze litewskiego języka i tego wszystkiego,*

co w nim zrobiono (...)”¹¹. Dopiero po kilku latach mógł już swobodnie wyrażać wszelkie myśli w języku swojego narodu. Podobnie Jonas Basanavičius, w tym okresie studiujący na uniwersytecie moskiewskim, nadal prenumerował polskie czasopisma, czytał polskie książki, a osobiste notatki pisał po polsku¹². Ta wszechobecność polskości w życiu młodych liderów ruchu litewskiego determinowała określone zachowania. Fakt, że Litwini z własnej woli znaleźli się w kręgu języka i kultury polskiej, cały problem tylko potęgował. Dla młodych liderów ruchu odrodzeniowego jasne było, że jedyną drogą prowadzącą do wskrzeszenia litewskości, musi być negowanie polskości. Jak to podkreśla Piotr Łossowski, „taka była nieubłagana logika wydarzeń i nic tego nie mogło zmienić”¹³. Oczywiście forma tej negacji mogła być różna, mniej lub bardziej agresywna, niestety ostatecznie zwyciężyła opcja najbardziej radykalna, najbardziej jątrząca. Jak już sygnalizowano wcześniej, była to jednak po części też odpowiedź na brak zrozumienia wśród większości społeczności polskiej oraz świadomych tego spolonizowanych Litwinów. Warto w tym miejscu przytoczyć opinię Józefa Albina Herbaczewskiego, litewskiego intelektualisty mieszkającego w Krakowie, lektora języka litewskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, który w 1905 roku, w bardzo celny sposób charakteryzował dotychczasową postawę Polaków wobec rozwijającego się litewskiego odrodzenia narodowego. Jest to bardzo obszerny fragment, jednak ze względu na celność ocen oraz na to, że opinia powstała na gorąco, w czasie, kiedy omawiana sprawa stanowiła przedmiot gorących dyskusji w społeczeństwie polskim i litewskim, warto go przytoczyć w całości.

„(...) I oto w XIX w. Litwa ludowa powstała przeciwko Litwie szlacheckiej z żywiołową potęgą. Lud litewski, atakując szlachtę, pośrednio

¹¹ List Petrasa Vileišisa do Jonasa Basanavičiausa z 20 kwietnia 1876 r. [w:] P. Vileišis. *Rinkiniai raštai*, Vilnius 2004, s. 547.

¹² Szerzej na ten temat: J. Basanavičius, *Mano gyvenimo kronika*, „Lietuvių Tauta”, t. V, Vilnius 1935, s. 20-21, 25-26. Podano za: P. Łossowski, *Gazeta „Ausra” i początek narodowego ruchu litewskiego (1883-1886)*, s. 87.

¹³ Idem, *Litwa*, Warszawa 2001, s. 18.

zagroził także Polsce, jako orędownicze Litwy szlacheckiej. A w tym czasie ludu nie było żadnej »niekonsekwencji« ani historycznej, a ni politycznej. Był to zupełnie naturalny wyraz uczuć żalu i rozgoryczenia, nagromadzonych w ciągu długiej niewoli i zamkniętych w strachu niewolnictwa wobec pana możnego. Gdy lud litewski po raz pierwszy zawołał: Jestem! – jakiś dziwny lęk począł ogarniać spolszczonych Litwinów i Polaków. Ten lęk był wyrazem niemal powszechnej i dziś jeszcze, niestety, choroby, nakazującej głosić, że naród a szlachta jedno jest, że wszystko, co nie mogło być uszlachcone, nie zasługuje na miano narodu. Jakkolwiek Mickiewicz próbował wyleczyć tę arystokratyczną chorobę jasnym określeniem pojęcia narodu – jako wyrazu woli wszystkich stanów (a więc i ludu!), to jednak zdemokratyzowany nałóg tej choroby nie znikł jeszcze w społeczeństwie polskim, które głosi, że naród a inteligencja jedno jest. Te dwa zabobonne pojęcia narodu – jako zbiornika szlachectwa i motoru inteligencji – w czynie realnym, a zwłaszcza w stosunku do ludności, przejawia się despotycznie, wytwarzając chaotyczne pomieszanie pojęć i tragikomiczną walkę egoizmów: konserwatywno-wstecznego i konserwatywno-postępowego. Dlatego też niepodobna dziwić się, że stosunek Polski szlacheckiej i Polski inteligentnie demokratyzowanej do odradzającej się Litwy etnograficznej jest prawie identyczny. I pierwsza i wtóra uważa Litwinów za jakieś *qui pro quo*. Co to jest? – wołają. Skąd się »oni« wzięli? Historia »nasza« uczy nas, że już dawno wymarli jacyś tam »dzikusy litewscy«! Cóż to za dziwolągi? Ani inteligencja, ani szlachta, a jednak mają czelność nazywać się narodem! Ależ to chyba wybryk natury!... Zresztą spluńmy na nich i prowadźmy dalej nasze »ideowe dzieło«! Wiemy bowiem, że »potworki krótko żyją«...

Oto próbka istic polskiej lekkomyślności, która z muchy czyni słonia, a z orła – koguta, która mało ważne kwestie rozdyma do tragicznych rozmiarów, a potężne przejawy życia poniża do poziomu błahostki. I tylko tej lekkomyślności zawdzięczać trzeba, że Litwini i Polacy kłócą się właściwie o to czy kur może być orłem, czy nie. Zamiast rozważyć rozumnie, trzeźwo wielkie zagadnienia życia, zamiast zbadać przyczyny, powodujące zło tymczasowe i pogodzić się z nieubłaganą konsekwencją życia(...)»¹⁴.

W wypowiedzi Herbaczewskiego wspomniany jest jeszcze drugi ważny element determinujący negatywną postawę młodego ruchu

¹⁴ J.A. Herbaczewski, *Odrodzenie Litwy wobec idei polskiej*, Kraków 1905, s.26-27.

litewskiego wobec Polaków i spolszczonych Litwinów. Była to oczywiście kwestia społeczna. Wiadomo jest, że znaczną część narodowych działaczy litewskich z drugiej połowy XIX wieku, szczególnie wśród kleru, stanowili ludzie pochodzący z rodzin chłopskich, które dzięki efektom rosyjskich reform w rolnictwie, mogły sobie już pozwolić na kształcenie swoich dzieci. W pierwszym okresie dotyczyło to najczęściej najstarszego syna, którego z reguły wysyłano do seminarium. Kiedy więc zaczęło dochodzić do polemik polsko-litewskich bardzo często pojawiały się w nich elementy odnoszące się bezpośrednio do konfliktów społecznych. Ochoczo szermowano zestawieniem, zły pan Polak i uciskany chłop Litwin. Ze strony polskiej było to z kolei zdziwienie pojawieniem się świadomości narodowej wśród chłopów, co dla wielu w owym czasie było jeszcze *novum*.

Przez cały okres, aż do wybuchu I wojny światowej, a także w czasie jej trwania, konflikt polsko-litewski przybierał na intensywności. Obie strony mocno się okopały na swoich pozycjach i brak było widoków na to, aby ktoś chciał ustąpić. Niestety, zasygnalizowana kwestia społeczna tylko podnosiła temperaturę dyskusji. Do elementów merytorycznych mieszano kwestie czysto ambicjonalne. Z czasem, kiedy po jednej i drugiej stronie pojawiły się określone siły polityczne zmierzające do odbudowy niepodległego bytu swojego narodu, nagle okazało się, że właściwie nie ma powrotu do sytuacji sprzed rozbiorów. Teraz każdy naród, na terenie Europy środkowej i wschodniej chciał mieć własne państwo. I znowu dla wielu Polaków, zdecydowana postawa Litwinów, jak i innych narodów zamieszkujących dawną Rzeczpospolitą, aby budować niezależne, własne państwa, była potwierdzeniem rosyjsko-niemieckich knowań przeciwko integralności przyszłego państwa polskiego. I znowu brak było po drugiej stronie kogoś, kto by wytłumaczył większości Polaków to, że działania Litwinów nie są skierowane przeciwko Polakom, lecz zmierzają do zaspokojenia własnych aspiracji narodowych, co Polacy walczący także o niepodległość, powinni łatwo zrozumieć.

Kiedy powoli zbliżał się koniec I wojny światowej i widać już były realne szanse na odbudowanie państwowości, rozbrat między Polakami

i Litwinami był całkowity. Wiadomo już było, że oba narody chcą budować osobne państwa. Po stronie litewskiej politycy mieli nieco jaśniejszą sytuację niż po stronie polskiej. Etniczne ziemie litewskie znajdowały się właściwie w rękach jednego okupanta, Niemiec, stąd też jasne było, że wszelkie rozmowy na temat przyszłego statusu ziem litewskich należy głównie prowadzić z tym państwem. W wypadku Polaków sytuacja była bardziej skomplikowana. Ich ziemie etniczne znajdowały się w różnych rękach, zaś potencjał, którym Polacy dysponowali pozwalał im snuć bardziej ambitne plany, niż mogli to zrobić Litwini. Nieco inaczej wyglądała też struktura sił walczących o niepodległość Polski i Litwy. I znowu Litwini znajdowali się w bardziej klarownym układzie niż Polacy, bo chociaż w tym okresie można już było wyróżnić całą panoramę litewskich stronnictw politycznych, od lewicy do prawicy, to jednak okoliczności, w jakich przyszło im działać, spowodowały to, że została stworzona jedna siła, Taryba, decydująca o kolejnych działaniach zmierzających do powołania niepodległego państwa. W wypadku Polski sytuacja była bardziej złożona. Ostatecznie utworzyły się dwa silne bloki, jeden skupiający głównie siły o rodowodzie, mniej lub bardziej lewicowo-demokratycznym, z Józefem Piłsudskim na czele, drugi, o charakterze narodowo-chrześcijańskim, z Romanem Dmowskim jako liderem. Z tego względu polskie działania na rzecz odbudowy własnej państwowości były efektem kompromisu między tymi siłami oraz tego, jak udało się wspólnie wpłynąć, na siły decydujące o przyszłym kształcie powojennego świata. Planując przyszły kształt odrodzonej Polski, politycy obu stron zdawali sobie sprawę, że nie ma powrotu do przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Uznawano też aspiracje niepodległościowe innych narodów zamieszkujących kiedyś obszar tego państwa. Nawet wśród skrajnych polskich nacjonalistów nie było takiej siły, która by programowo odmawiała Litwinom prawa do budowy własnego państwa. Konflikt powstawał jednak na innej płaszczyźnie. Nagle wyplłynął bardzo trudny spór terytorialny o przyszłą przynależność państwową obszaru szeroko pojętej Wileńszczyzny. Litwini deklarowali budowę własnego państwa w oparciu o swoje

obszary etniczne, z drobnymi korektami wynikającymi z potrzeb gospodarczych, jednocześnie jednak dla każdego Litwina oczywiste było to, że stolicą ich państwa powinno być Wilno, dawna stolica Wielkiego Księstwa Litewskiego. Dla każdego, nawet znającego tylko pobieżnie historię, takie aspiracje były i są zrozumiałe. Niestety, w tamtym czasie, tą teoretycznie jasną i bezproblemową kwestię komplikowało jedno zagadnienie, skład etniczny Wilna i Wileńszczyzny. Otóż w wyniku kilku wieków wspólnego obcowania Litwinów i Polaków doszło ostatecznie do tego, że na początku XX w., w Wilnie i na znacznej części Wileńszczyzny, ludność litewska stanowiła zdecydowaną mniejszość mieszkańców. W samym Wilnie i najbliższych jego okolicach (w promieniu około 30 km) dominowała zaś ludność polska lub polskojęzyczna, przy znacznym udziale ludności żydowskiej¹⁵. Właśnie ze względu na taki stan rzeczy strona polska uznała za zasadne objęcie władzy państwowej na tym terenie, co oczywiście stawiało ją automatycznie w konflikcie z odradzającym się państwem litewskim.

W wypadku obu państw, koniec roku 1918, to był dopiero początek drogi prowadzącej do uzyskania w pełni niepodległego i niezależnego państwa. Trzeba było jeszcze zabiegać o międzynarodowe uznanie faktu ogłoszenia własnej niepodległości, a co najważniejsze, trzeba było także walczyć o zapanowanie nad pożądanym terytorium, które miało obejmować swoimi granicami nowe państwo. Młoda, jeszcze bardzo słaba, pozbawiona właściwie armii Litwa, musiała w pierwszym rzędzie zadbać o utrzymanie tego, co w danym momencie posiadała właściwie jedynie z woli Niemców, którzy właśnie szykowali się do opuszczenia okupo-

¹⁵ W dotychczasowej historiografii, szczególnie litewskiej, bardzo często poddawało się w wątpliwość dane statystyczne wykazujące dominację ludności polskiej na omawianym obszarze, do roku 1944. Otóż można oczywiście prowadzić długie dyskusje na ten temat, jednak faktem jest, że od czasów okupacji niemieckiej podczas I wojny światowej, aż po czasy nam współczesne, wszystkie spisy ludności, przeprowadzane przez różne siły, raz sprzyjające Polakom, innym razem im wrogie, zawsze wykazywały tu dominację ludności polskiej. Dzieje się tak mimo tego, że na Wileńszczyźnie, stale, od dziesięcioleci, zmniejsza się liczba bezwzględna Polaków. Mając to na uwadze, należy uznać za niemożliwe do utrzymania twierdzenia o fałszywym obrazie statystycznym Wileńszczyzny od roku 1917.

wanego terytorium. Zagrożenie było zaś ogromne, masa wojsk bolszewicki prących na zachód w celu rozprzestrzenienia swojej rewolucji na całą Europę. Świeżo utworzony rząd litewski, który dopiero zaczął tworzyć nowe instytucje mające zastąpić dotychczasowe niemieckie władze okupacyjne, pozbawiony regularnej armii, musiał w tym momencie dostosować się do posunięć niemieckich. Ponieważ zaś ci ostatni zaczęli się wycofywać na zachód, przez Kowno, w kierunku Prus Wschodnich, tak też zmuszone były postąpić także władze odradzającego się państwa litewskiego, urzędujące do tej pory w Wilnie. Sytuacja przybrała taki obrót dlatego, że litewskie władze miały na terenie Wilna i Wileńszczyzny niewielkie poparcie ze strony miejscowego społeczeństwa. Z kolei miejscowi Polacy, którzy mieli tu większy potencjał oraz, co w danym momencie było najważniejsze, wolę walki, w konsekwencji sporów z ostatnimi 35 lat, teraz odzégnywali się od wszelkiej współpracy z Litwinami. Polska ludność Wileńszczyzny dążyła do całkiem czegoś innego, ona chciała aby ten obszar został włączony do odradzającego się państwa polskiego. W tym celu władze warszawskie prowadziły nawet pertraktacje z Niemcami, których kordon wojsk oddzielał Wileńszczyznę, aby ci zezwolili przejść polskiej armii na teren Wileńszczyzny, w celu obrony tego terytorium przed napierającymi bolszewikami. Tam zaś można było już liczyć na dodatkowe wsparcie polskiej samoobrony. Taki układ sił na spornym terenie utrzymywał się aż do ostatecznego rozwiązania kwestii przynależności państwowej tego obszaru. Litwini cały czas głosili swoje historyczne prawa do sprawowania władzy na terenie Wileńszczyzny, jednak brakowało im realnej siły, aby taki cel osiągnąć. Co więcej brakowało im także odpowiedniego poparcia ze strony ludności miejscowej, która bardziej sprzyjała Polakom czy Białorusinom, niż Litwinom. Z kolei po stronie polskiej lansowano dwie koncepcje rozwiązania problemu. Z jednej strony, siły skupione wokół Józefa Piłsudskiego, które chciały budowy państwa tak potężnego, aby mogło się oprzeć niebezpieczeństwu czyhającemu ze strony Rosji Radzieckiej, próbowały doprowadzić do budowy państwa o charakterze zbliżonym do dawnej Rzeczypospolitej. Lansowano więc pomysł budowy federacji, która połączy państwa tworzone na wschód od granic byłego Królestwa

Polskiego. Oczywiście Polacy, jako siła najlepiej wtedy zorganizowana i o największym potencjale w danym momencie, liczyli na dominującą rolę w tym partnerskim układzie. Tego zaś obawiali się właśnie potencjalni uczestnicy federacji, widząc w tym układzie niebezpieczeństwo majoryzacji. Rola Polski jako lidera federacji szczególnie niepokoiła zaś Litwinów, którzy systematycznie torpedowali wszelkie dyskusje na ten temat stawiając bezkompromisowo kwestie przynależności państwowej Wileńszczyzny. Litewska odpowiedź na wszelkie propozycje była jedna – Oczywiście jesteśmy skłonni dyskutować, ale pod warunkiem, że Wileńszczyzna zostanie odstąpiona Litwie. Na tak postawiony warunek strona polska nie chciała, a właściwie to i nie mogła się zgodzić. Po pierwsze, Piłsudski i jego zwolennicy musieli uwzględniać w swoich decyzjach wolę obozu skupionego wokół Romana Dmowskiego, jako siły o największym poparciu w kraju. Fakty były takie, że większość społeczeństwa chciała po prostu budowy państwa, które obejmie swoimi granicami ziemie zamieszkałe w większości przez Polaków, co odpowiadało także postawie innych narodów chcących budować swoją państwowość na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej. Trzeba także pamiętać, w jakich okolicznościach Polacy mieli podjąć decyzje o oddaniu Wileńszczyzny lub nie stronie litewskiej. Otóż w tym czasie Polska aspirowała także do innych terytoriów o równie skomplikowanej historii i strukturze etnicznej, co i Wileńszczyzna. Stąd decyzja o łatwym oddaniu spornego obszaru Litwie, gdzie statystyki wykazywały ewidentną dominację żywiołu polskiego, mogła w sposób znaczący zaważyć na decyzji mocarstw w sprawie na przykład Śląska. Mimo więc tego, że Piłsudski liczył na realizację pomysłu federacji, to jednak w momencie tak radykalnego stawiania sprawy przez Litwę, przychylił się do opinii zwolenników tak zwanej koncepcji federacyjnej. Mimo to, aż do wycofania wszelkich możliwości realizacji polityki federacyjnej starał się ją wprowadzić w życie¹⁶.

¹⁶ Kwestię realizacji polityki federacyjnej Józefa Piłsudskiego znakomicie przedstawiono w monografii: J. Gierowska-Kałuża, *Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich (19 lutego 1919 – 9 września 1920)*, Warszawa 2003.

Podobnie jak strona polska, tak też władze litewskie były zobligowane racją stanu do tego, aby twardo obstawać przy woli posiadania Wileńszczyzny. W tym wypadku oczywiście trudno było powoływać się na aktualne stosunki etniczne na spornym terytorium, jednak równie ważne w takich sporach są prawa historyczne. Tragedią Litwinów w tym czasie było jednak to, że brakowało im siły do egzekwowania swoich praw historycznych, stąd musieli przyjmować to, czego dokonali inni. Prawa historyczne Litwinów do Wilna to jednak nie wszystko. Na ich determinację w walce o to miasto, bo tak na prawdę spór się toczył głównie o nie, wpływał jeszcze mit. Cały litewski ruch odrodzeniowy był budowany na wspominaniu dawnej potęgi Wielkiego Księstwa Litewskiego, którego emanacją było właśnie Wilno. W ten sposób pokazywano tym, którzy już byli daleko od języka i kultury litewskiej, że za tymi dialektami chłopów litewskich, za ich dainami kryje się coś wielkiego i wspaniałego, o co warto walczyć, aby zachować o tym pamięć dla potomnych. Oczywiście jak zawsze w takich wypadkach to wszystko obudowano mitem, który później trudno zniwelować prostą, racjonalną argumentacją, ale właśnie dzięki temu doprowadzono do powrotu narodu litewskiego z niebytu. Trudno więc się dziwić, że twórcy nowego państwa litewskiego z taką determinacją walczyli o miasto symbol, o miasto mit.

Cały okres, od momentu uzyskania niepodległości, aż po rozwiązanie kwestii wileńskiej w roku 1922, obfitował w liczne działania polityczne mające doprowadzić do satysfakcjonującego obie strony zakończenia. Jednak z powodów wymienionych wyżej było to niemożliwe. Co więcej, całą sprawę dodatkowo komplikowały uprzedzenia powstałe przez ostatnie cztery dziesięciolecia. W sporze o Wilno i Wileńszczyznę trudno było znaleźć właściwe rozwiązanie. Wybranie innego wariantu niż odrodzenie dawnej Rzeczypospolitej, wiązało się z pokrzywdzeniem którejś ze spierających się stron. Wiedział dobrze o tym Józef Piłsudski, dlatego 20 kwietnia 1922 roku, w czasie uroczystego obiadu w Wilnie, z okazji objęcia władzy nad Litwą Środkową przez państwo polskie, stwierdził między innymi:

„(...) Moi panowie! Wilno wstępuje obecnie w nowe życie, w życie, które formuje się inaczej, niż to, jakie dawała historyczna jego przeszłość. Nie wiem i nie chcę badać, jak będą czuły i rozumiały nasze dzieci. Chcę wierzyć, że będą one lepsze, rozumniejsze i szczęśliwsze od nas, chociażby dlatego, że będą chowane w mniej okrutnych niż my warunkach. Lecz przez cześć dla przeszłości, przez szacunek dla krwi, wspólnie przelanej, dzisiaj, w dzień wielkiego tryumfu, tryumfu polskiego, który tak gorąco wszyscy tu zebrani odczuwają, nie mogę nie wyciągnąć przez kordon nas dzielący ręki do tych tam w Kownie, którzy może dzień dzisiejszy, dzień naszego tryumfu, uważają za dzień klęski i żałoby. Nie mogę nie uważać ich za braci.

Być może historia w swych wielkich niezbadanych decyzjach kopie na stałe między nami rów i przedział. Być może, dzieci nasze będą dla siebie nie braćmi, a obcymi. Lecz nam wolno i trzeba poczynić usiłowania, aby te wyroki, jeśli mają się urzeczywistnić, nie obeszły się bez naszej próby przynajmniej ich złagodzenia(...)”¹⁷.

Czy polsko-litewski spór o Wileńszczyznę nauczył czegoś obie strony? Tak, ale nie wtedy, gdy Piłsudski wypowiadał swoje słowa. Dopiero doświadczenia następnych lat, tragiczne doświadczenia, uzmysłowiły większości jak budować współpracę między narodami. Jak umiejętnie czerpać z przeszłości dla przyszłości.

LIETUVIŲ IR LENKŲ SAVOJO VALSTYBINGUMO NAMŲ STATYBA IKI 1922 METŲ (GINČO DĖL VILNIAUS KRAŠTO KLAUSIMU)

DR. ALEKSANDER SREBRAKOWSKI
SANTRAUKA

XIX amžius atnešė Europai daugybę pokyčių, bet ir daugelio, atrodytų visiškai išnykusių, tautų atgimimą. Šis procesas apėmė ir lietuvių tautą. Į pradžioje negausių lietuvių tautinių veikėjų pastangas lenkai, su kuriais lietuviai per paskutinius kelis šimtus metų gyveno bendroje valstybėje, reagavo dvejopai. Viena, gana gausi „litvomanų“ grupė atvirai rėmė ir padėjo lietuvių tautiniam

¹⁷ J. Piłsudski, *Przemówienie w Wilnie o wspólnych dziejach Polski i Litwy (20 kwietnia 1922 r.)*, [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. V, Warszawa 1937, s. 239-240.